Nr. 144. We Lwowie, Środa dnia 18. Czerwca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Gazety Narodowej"...

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie płacą frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, zbywa się lecz je niszczona.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1873.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym":

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

„Podróż po Australii" S. Wiśniowskiego w dwóch tomach, otrzymają P. T. Prenumeratorowie „Gaz. Nar." za przesłaniem 3 złr. w. a., co równocześnie z prenumeratą uskutecznić można.

Lwów d. 18. czerwca.

(Ciągle o prasku giełdowym. — W sprawie majątku dyecezji krakowskiej.)

Musimy dzisiaj nanowo wrócić do pizma dla giełdy preparowanego, a w tej mierze oprzeć się o pismo, we Wiedniu wychodzące, bo ciągle jeszcze pisma wiedeńskie, choć i federalne, posiadają więcej wolności w ognisku państwa, pod okiem władz naczelnych, jak na prowincji. Otóż *Vaterland* w artykule „Droga do bankructwa państwa" pisze pod d. 14. bm.: „Jeszcze w zeszłym tygodniu można było przypuszczać, że katastrofa giełdowa zbawiennie oczyści targowicę pieniężną, jeżeli pójdzie drogą naturalną. Dzisiaj nadzieja ta jest już płonną. Upadek Wechslerbanku, z którym cały szereg innych zakładów finansowych i kilka najkrzykliwszych dzienników centralistycznych ściśle jest związanych, zamienił otuchę w rozpacz jawną. Kiedy szulery giełdowi rozpaczają, publiczność uczciwa powinna się cieszyć. Ale niestety, w Austrji klika giełdową jest oraz panią polityki, i z wszystkiego się zdaje, że państwo skazane jest na odpokutowanie jej grzechów. Wczoraj bowiem pod przewodnictwem ministra finansów Depretisa i w obecności ministra handlu Banhansa odbyła się konferencja finansistów, na której zgodzono się w zasadzie, że bądźcobądź należy postarać się o fundusze dla ocalenia akcyj „od dalszego zdeprecjowania" (upadku ich wartości). W tym celu mają być akcje kupowane a weksle banków i firm handlowych eskontowane, ku czemu utworzy się fundusz, właściwie *fond perdu* (na zatratę skazany). Środków zaś do tego funduszu mają dostarczyć akcepta, zdolne do przyjmowania przez c. k. bank narodowy, które bank ten przyjmować musi. Bez frazesów rzecz ma się tak: Dyrekcja banku narod., mimo zawieszenia jego statutu, uznała za niezgodne ze swoją odpowiedzialnością, zadość czynić żądaniom banków. Teraz ma przez Stowarzyszenie kredytowe, a raczej „Towarzystwo popierania giełdy", pod opieką rządu występujące, utworzyć się ogniwo pośrednie, któreby usunęło skrupuły dyrekcji banku nar. W istocie jednak cały ciężar spada na bank nar. Zakład ten, tj. w najbliższej konsekwencji państwo ma stosy akcyj nic niewartych, jakiemi nas ostatnia era grunderowska zalała, zakupywać a zachwiane banki podawaniem bezpośrednich datków przy życiu zachować.

Otóż przedewszystkiem zamiaru tego już przez to dopiąć niepodobna, że pieniądze, jakie państwo ma do rozporządzenia, nie wystarczą nawet do nabycia cząsteczki zdeprecjonowanej makulatury akcyjnej. (Ob. poniżej.) Zważmy tylko, że pewnych akcyj, które jeszcze przed miesiącem na 360 złr. stały, dzisiaj nikt i po 30 złr. nie weźmie, że akcje nawet zakładów solidnych, jak np. austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, o 100 złr. spadły; zważmy dalaj, że liczba akcyj, których nikt zgoła nie kupi, miliony sztuk wynosi: a obaczymy jak na dłoni, że nawet państwo, będące w zupełnie zadowalającym stanie finansowym, nie zdoła zupełnemu zdeprecjowaniu przez hurtowne zakupywanie zapobiedz, ani też sztucznej haussy sprowadzić. Cóż dopiero Austrja! Tymczasem centralistyczne dzienniki bankowe uporczywie twierdzą, że wcale tu niema przesilenia pieniężnego, tylko jest przesilenie kredytu. Ależ pod tymsamym pozorem domagano się swego czasu zawieszenia statutu bankowego i takowe otrzymano. Powiadano, że byle rząd okazał wolę dania pomocy, to i kredyt się znowu pojawi, a schowany kapitał wychyli się z kryjówek. Jak wiadomo, nie ziściła się ta przepowiednia. Zawieszenie statutu bankowego uszkodziło kredyt państwowy, a deruta giełdowa niechce ustąpić. To doświadczenie na jeszcze większe rozmiary powtórzy się przy obmyślanej teraz „pomocy."

Okoliczność, że państwo nie posiada środków, jakichby potrzeba do zakupienia tłumu akcyj zdeprecjowanych i do skutecznego podratowania banków zachwianych, już ta jedna okoliczność odejmuje zamierzonemu krokowi możliwość pomyślnego wpłynięcia na sytuację. Kredyt byłby do przywrócenia, gdyby powszechnie wiedziano, że rząd posiada znaczne zwyżki, że może darować giełdzie 20 do 50 mil. złr. Ale właśnie wiadomo, że rzecz ma się przeciwnie. Naturalnem więc następstwem tego fatalnego kroku będzie to tylko, że banknoty państwowe natychmiast jeszcze niżej spadną, niż dotychczas. A nastąpi to nawet wtedy, gdyby uczestnicy zamierzonego „Towarzystwa popierania giełdy" w samej rzeczy byli w stanie, dać bankowi nar. dostateczną rękojmię co do swoich weksli. Pominąwszy bowiem, że dzisiaj już żaden bank nie uchodzi za stojący na całkiem pewnych nogach, jak np. na wczorajszej giełdzie berlińskiej opowiadano, a do tego wierzono, iż austr. Zakład kredytowy nie będzie mógł kuponu lipcowego wypłacić, że Unionsbank likwiduje itp. — to na kredyt państwa musi jak najfatalniej oddziałać już sam fakt, że giełdzie się udało otrzymać pomoc rządu i że rząd do dania tej pomocy uważał się obowiązanym i uprawnionym. W tej okoliczności tkwi niebezpieczeństwo daleko większe, niż nawet gdyby bank nar. rzeczywiście stracił te miliony, których ponownie i w nowej formie giełdzie użyczy.

W niczem bowiem bezstronność rządu nie jest tak niezbędną, jak w sprawach finansowych W tych musi nawet rząd stronnictwa stać ponad stronnictwami. Czynnikowi, któremu powierzoną jest administracja mienia państwowego, nie wolno ściągać na siebie ani cienia podejrzenia, jakoby pod względem finansowym faworyzował jednych kosztem drugich. Cóż jednak przeważna większość ludności, w żadnym zgoła związku niestojąca z giełdą wiedeńską i okpiszostwem (Schwindel).. wiedeńskiem, powie na to, że się tem właśnie klikę wiedeńską kosztem państwa popiera? W którymże dzienniku prowincjonalnym, choćby centralistycznym, wyczytał p. minister finansów żądania podobne tym, z jakiemi wiedeńskie gazety, na usługach banków będące, występują? Gdzież to, oprócz Wiednia, domagała się opinia publiczna, aby państwo kredyt swój dla miłości giełdy na hazard wystawiało? Zapytujemy tak nie dla opozycji systematycznej; my tylko przestrzegamy, bo katastrofa giełdy zagraża tą drogą także państwu ruiną finansową. Wszelako nadchodząca „Rada państwa" zapewne nie z samych ferwaltungsratów i dyrektorów bankowych składać się będzie, a wtedy trudnem będzie położenie pp. Depretisa i jego zacnych kolegów, zwłaszcza gdy, jak wykazaliśmy, wszelka pomoc państwowa i wszelkie rany, jakie ztąd poniesie kredyt państwa, wcale nie wstrzymają naturalnego zawalenia się budowy zmurszałej."

Skreślone przez *Vaterland* położenie już jest dość ponure, ale jest ono w istocie jeszcze gorszem, bo *Vaterland* przypuszczał, że weksle, które bank nar. będzie przyjmował, będą wekslami pierwszorzędnemi, co jednak nie jest, jak wiemy z podanego wczoraj w telegramie doniesienia *Montagsrevue*. Z całkowitą oceną tej sprawy wstrzymamy się aż do dokładniejszego ogłoszenia sposobów pomocy, przez tygodnik ministerjalny zapowiedzianych. Jedno ze zgubnych następstw nowego ratunku wczoraj wskazaliśmy, a nastąpią jeszcze inne. Bezpośrednim powodem konferencji ministerjalno-bankowo-bankierskiej z dnia 13. bm. było zresztą niby zapobieżenie klęsce w świecie kupieckim, jaka przy wypłatach d. 15. bm., takzwanem „medio" nastąpić mogła. Jestto fałsz, bo kupców i przemysłowców nie wzywano na konferencję. A fałsz ten zemści się. Zresztą daleko będą groźniejsze „media" i „ultima" sierpnia i września — zwłaszcza gdy dobrodziejstwa, jakie na kupców, rękodzielników i fabrykantów wiedeńskich skutkiem wystawy powszechnej spłynąć miały, w trzech czwartych zawiodły, i nie wrócą nawet w części wydatków, na przygotowania wyłożonych. Tak się zemścił zorganizowany z góry rozbój właścicieli zajazdów i restauracyj.

Słynny finansista francuski, p. Reinbach, wylicza w *Debatach* straty, jakie najznakomitsze papiery austrjackiego państwa skutkiem ostatniego prasku poniosły: państwowe i miejskie straciły 276 mil. fr., bankowe 615 mil. fr., kolejowe 132 mil. fr., a najznakomitsze akcje przemysłowe 211 mil. fr., razem 1.234 mil. fr. Tyle straciły akcje najznakomitsze, i to jeszcze przed ostatniemi dwoma tygodniami. Następnie jeszcze gorzej spadły. A o mniej znakomitych już i mowy niema! Kto tu zdoła wyratować?...

Mnóstwo średnich i drobnych banków, chcąc uniknąć śmierci, ma zamiar zlać się w jeden bank o najwyższej sumie kapitału 40 złr. Minister finansów zamierza podobno jednoroczny termin likwidacyjny zniżyć do trzech miesięcy, a nadto przy zlewaniu się banków podać ulgi co do stempli i należytości.

Jak wiadomo, pisze *Czas*, już od wielu lat toczą się rokowania między rządem austrjackim a moskiewskim względem uporządkowania spraw majątkowych i podziału dyecezji krakowskiej, z którą dawniej połączona była dzisiejsza dyecezja kielecka w królestwie Polskiem. Ze strony austrjackiej prowadzili rokowania konzul jeneralny w Warszawie br. Brenner Felsach i radca skarbowy p. Stanisław Szlachtowski, ostatni z szczególną znajomością przedmiotu i wielką skrzętnością; ze strony moskiewskiej jenerał-porucznik Gecewicz, jenerał Muchanow, tajny radca Markus, tudzież ostatniemi czasy p. Osten-Sacken. Ciągłe trudności, jakie robiła Moskwa, stały dotąd na przeszkodzie zawarciu układu i wyrównaniu różnic zachodzących między obu rządami. Jak słyszymy, poczyniono takie wzajemne ustępstwa, że pomyślne ukończenie rokowań lada dzień nastąpić może. O szczegółach tej sprawy i jej załatwieniu dziś pisać jeszcze nie pora. Ze względu na okoliczność, że przeważna część majątku dyecezji krakowskiej znajduje się w faktycznem posiadaniu rządu moskiewskiego, że wątpliwości praw niechciano rozstrzygnąć ostrzem miecza, rezultat spodziewany rokowań uważają tu za dość pomyślny dla Austrji, czyli dla dyecezji krakowskiej.

Ruch wyborczy.

Na zjeździe wyborców z powiatu Brzeżańskiego zostali wybrani na członków komitetu powiatowego pp. Józef Tyszkowski, Maksymilian Dobrzański, Salamon Natanson, Ferdynand Szydłowski, Eisig Lille. Komitet powiatowy wybrał z grona swego na członków komitetu okręgowego pp. Dobrzańskiego i Szydłowskiego. Dnia 13. bm. ukonstytuował się już komitet okręgowy w Brzeżanach i wybrał na przewodniczącego p. Szydłowskiego, c. k. notarjusza, a na zastępcę przewodniczącego p. Dobrzańskiego, pełnomocnika hr. St. Potockiego.

Stosownie do odezwy komitetu centralnego z 16. maja i w porozumieniu z powiatami, należącemi do tego samego okręgu wyborczego, zwołał p. Kozicki wyborców z powiatu Podhajeckiego na dzień 11. bm. do Podhajec. Oprócz pp. Lewickiego z Burhanowa, Kastorego z Podhajec, Warteresiewicza ze Szwejkowa i Morawskiego z Małowód, żaden z wezwanych nie przybył, dlatego komitet powiatowy dla powiatu Podhajeckiego nie mógł być wybrany.

Zgromadzenie przedwyborcze dla powiatu Stanisławowskiego zebrało się wskutek wezwania p. Józefa Jabłonowskiego w Stanisławowie dnia 16. bm., i wybrało do komitetu powiatowego pp. Ignacego Kamińskiego, Józefa Jabłonowskiego, c. k. notarjusza Starzewskiego, c. k. sędziego Dziamę z Halicza, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego z Jezupola i ks. Łękawskiego z Podłuża. Delegaci czterech powiatów, stanowiących wspólny okręg wyborczy, a to po dwóch z każdego powiatu, zjadą się d. 30. bm. do Stanisławowa w celu ukonstytuowania komitetu okręgowego.

Gdy p. Karol Hubicki bawi za granicą, a p. Kielanowski bez narażenia innych swoich i niemniej ważnych obowiązków publicznych, nie mógł podjąć się zapoczątkowania akcji wyborczej, przeto komitet centralny wezwał p. Władysława Rubczyńskiego w Staninie, aby zajął się zorganizowaniem tej

---

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory.

Pamiętniki

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg).

I.

Na odjezdnem w Stambule. — Wyjazd cesarzowej Francuzów. — Przyczynek do zapoznania się z finansami tureckiemi. — Urzędowe nadużycia i wekslarstwo. — Społeczność wschodnia i posłannictwo Polski pośród niej. — Zbory do podróży. — Wieczorek emigrancki. — Nasze wychodźtwo polityczne na Wschodzie.

Coraz ciszej odzywają się ostatnie salwy działowe, żegnające ówczesną faworytę losu, p. Eugenię Bonaparte, która podobnie bogini rozkoszy, szybującej w purpurowej konsze, lekko mknie po przeźroczu lazurowych wód Bosforu we własnym przepysznym statku, świecącym od rzeźb i pozłoty. Ze stropu południo ego nieba całe morze światła słonecznego wylewa się po nad ziemię Nad pokładem unosi się w rozpalonem powietrzu lśniący namiot jedwabny i wysoko pływa orzeł cesarski, by w cieniu jego skrzydeł i tego olśniewającego przepychu tem bezpieczniej i wygodniej było spocząć tej gwiaździe zarannej nowożytnego cezaryzmu, tej nowożytnej Kleopatrze, która chce ostatniem spojrzeniem pożegnać uroczą ciaśninę, stary gród Konstantyna i pana tych wszystkich cudów.

Lecz oto widać i samą władczynię. Wyszła na pokład. Wdzięczny a szlachetny wyraz dumy i spokoju oblał jej cesarskie oblicze, gdy raczyła wspaniale opuścić się na aksamity, lubieżnie ścielące się u jej stóp. Grono poważnych i uroczych dam, oraz wysocy, mądrzy dygnitarze, strojni w złoto, brylanty, oręże i gwiazdy, wdzięcznem półkolem otoczyli ją i kornie uchylili swe czoła. Cisza niby kościelna rozlała się w powietrzu. Bezrozumne tylko ptaki morskie ośmielają się ją zakłócać swym ostrym krzykiem i obojętnie szybują nad namaszczoną głową. Wszystko co rozumne, wstrzymało dech i wzrokiem pilnie śledzi jej każdy ruch, nie przypuszczając nawet, aby w tak uroczystym akcie znalazł się jaki ludzki śmiałek, co poważyłby sie podobnie lekceważyć to, przed czem te wszystkie tłumy gotowe są w tej chwili czołgać się w prochu. Nie, bo to nie złudna jakaś potęga płynie, lecz moc prawdziwa, w posoce i złocie skąpana, co wstrząsa i rządzi całą ziemią...

Nie potrzeba Pindarów, Horacych, Boileau itd., trzeba było posłuchać tylko, co prawiły o tym dniu dzienniki Pery, Galaty i Stambułu. Podług nich, w dniu tym ani mniej ani więcej nastąpiło jak faktyczne zlanie się Zachodu ze Wschodem... Zdawaćby się mogło, że nastąpił jakiś przewrót geologiczny na naszym kontynencie... Naturalnie, miejscowe dziennikarstwo francuzkie rej wiodło we wszystkich tych deklamacjach za odjeżdżającą cesarzową; a reszta dzienników — ormiańskie, greckie i nawet tureckie, gorliwie im wtórowały, każdy w osobie swego redaktora oczekując jakiejś dekoracyjki przy tej sposobności.

Czarnem mrowiskiem ludu zaległy brzegi azjatyckie i europejskie. Po nad Bosforem i Marmarą, na brzegach i na okrętach, ciągną się długie szpalery wojska, przed któremi grzmią kapele wojskowe. Dźwięki melodyj tureckich i europejskich konają u nóg władczyni Francuzów. Cały port ubrał się w krocie barwistych flag, które jak roje motylów, fruwają po nad lazurem morskich toni. Za „Aiglem" cesarskim popłynął sułtański statek, ze starym przebiegłym wezyrem Ali baszą. Za nimi tuż płynie francuzki ambasadorski statek i inne, które przeprowadzają szanowną panią do ujścia Dardanel. W palacu Dołma Baghczé, widać narożne okna otwarte, a w jednem z nich stoi zadumany Abdul-Azis i przeciągłym wzrokiem żegna czarownicę, co nowego blasku w tej chwili dodała jego panowaniu. Posmutnieli i adjutanci sułtańscy, szczególniej nasi rodacy, którymi podobno najwięcej interesowała się sama cesarzowa i jej orszak damski: tak, że jednego, który najwięcej się podobał, poczciwy sułtan chciał od razu z porucznika na majora awansować... O takiej galanterji ponoś nie słychać już w Europie; błogosławione czasy minęły tam dla panujących, ale w Stambule, dzisiaj jeszcze panują dawne cnoty dworskie. Za dworem posmutniał i cały Stambuł, tak mu żal tej szaty godowej, jaką przywdział na spotkanie kochanki losu.

— *Kralica gitty!* (cesarzowa pojechała) powtarzają raz wraz smutni baszowie, bejowie i effendowie, na co im głuche — *ewet effendi!* (tak panie), jak bryłka ziemi na grób rzucona odpowiada. Za wielkimi i cały plebs muzułmański, ubrany w czarne z europejska suknie, bezmyślnie powtarza to samo, chociaż mu w żaden sposób we łbie pomieścić się nie może — jak padyszach, władca prawowiernych, mógł publicznie z kobietą pokazywać się? Zresztą wszyscy godzą się na to, że kralica, pełniąc misję nowożytnej Saaby, przybyła uczcić światłe progi władcy nad władcami... i to ich dumę osmańską uspakaja.

— Cesarzowa pojechała! powtarzają z głębokiem westchnieniem i podniesieniem wzroku ku niebu wszystkie dusze nabożne; a księża, mnichy i mniszki, z całym zastępem cywilnej rezerwy bigotów i bigotek, ze ściśniętem sercem czujnie śledzą za tą odpływającą ich dobrodziejką, za tym geniuszem protektorem ultramontanizmu. W czasie kilkunastodniowego pobytu tutaj, dodała ona im tyle siły swym wpływem, a przedewszystkiem swem złotem, że poczęli marzyć o opanowaniu Stambułu i o nawróceniu sułtana z jego haremem.

— Smutno ach, smutno! i my powiemy, zwłaszcza gdy się przypomni, że po tym szczęśliwym we wróżby różowe dla cezaryzmu i klerykalizmu roku Pańskim 1869, nastąpił zaraz rok 1870, z Sedanem i z zajęciem Rzymu przez heretyckiego wasala.

Lecz niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Bo gdy znikł z odjazdem cesarzowej dalszy pozór legalnego próżnowania po urzędach, posunęli szanowni baszowie, bejowie i effendowie do swych biór. Ma się rozumieć, zajmując się więcej udzielaniem sobie wzajemnem wrażeń i plotek, jakie za cały ciąg pobytu Eugenii uzbierały się. *Uf! maszałła! meded!* (wykrzykniki zachwycenia) jak grad sypią się i choć wszelką chęć do pracy odbierają, lecz przynajmniej utrzymują ich na miejscu; tak że człowiek może już złapać tego, u którego jego interes ugrzązł. Obecnie chodzi mi o odebranie *hardżiratu* (kosztów podróży) do Angory, na odebranie których mam kwit podpisany od trzech tygodni w kieszeni. Nasz *muhasabedżi* (kontrolor) przez cały ten czas ani pokazał się do ministerjum, chociaż otrzymał wyraźny rozkaz wypłacenia mi należnych kosztów bez najmniejszej zwłoki. Lecz Omerowi-effendemu, kontrolorowi, wcale nie może pomieścić się w głowie, aby urzędnikowi, tranzlokowanemu na mocy rozporządzenia rządowego, płacono zaraz koszta podróży. Turcy po dziś dzień uważają urzęda wszelkie za synekury, i dla tego nie pojmują, aby jakiemu urzędnikowi coś na serjo mogło należeć się od skarbu za jego urzędowanie. Na mocy tego nałogu, do którego przywiązał się inny, darcia kubanów od wyjeżdżających na posady, klasyfikują oni i urzędników technicznych do kategorji specjalnych synekurzystów europejskiego autoramentu, jakich w tych czasach gjaurskich namnożyło się, z krzywdą prawowiernych wyznawców proroka. Wstrzymanie się z wypłatą dla mnie, było tedy prostą aplikacją pojęcia ogólnego, niczem więcej.

Zatrzymywanie nieprawne wypłat wojsku i urzędom cywilnym jest jednem z najpowszechniejszych nadużyć, panujących w Turcji. Za pomocą jego ciągną kasjerowie ogromne korzyści, któremi dzielą się z wyższymi dygnitarzami, do których należy kontrasygnacja kwitów do wypłat. Maczają w tem ręce wszyscy dygnitarze, nie wyjmując samych ministrów. Spekulacja ta jest nadzwyczaj intratną, przy niesłychanie rozwiniętym handlu monetą w Stambule. Bardzo często daje ona handlującemu 1 pr. dziennie. W skutek tego nigdzie nie ma tylu wekslarzy, *saraf* po turecku, ilu ich znaleźć można w Stambule; są oni prawdziwem dobrodziejstwem dla tamecznych mieszkańców, przy niesłychanym chaosie monetarnym, jaki panuje na Wschodzie. Stambulskiego handlu monetą nie można porównywać z wekslarstwem europejskiem, bo sarafi uliczni tamtejsi przyjmują nietylko monety wszystkich państw żyjących, lecz chętnie kupują i numizmata, na których bardzo wielu z nich doskonale zna się. Niesłychane frymarczenie miedzianą zdawkową monetą, jest główną podstawą tego handlu i jest nietylko na porządku dziennym u ministra finansów Wielkiej Porty, lecz dopuszcza się go najdowolniej większa część baszów po prowincjach. Nic więcej oburzającego, jak widzieć urzęda tureckie. z największą arrogancją odrzucające wszelkie wypłaty miedzią, jak gdyby takowa nie była monetą państwową! Coś podobnego daje się spotkać tylko po kaznaczejstwach moskiewskich, przy wypłacie podatków przez chłopów. W Turcji jednak baszowie pod tym względem prześcignęli gubernatorów moskiewskich, bo zdarza się np. że w 2 sąsiednich wilajetach, jenerał-gubernatorstwach, w jednym kurs miedzi tureckiej istnieje, a w sąsiednim jest ona zabronioną jako kontrabanda; a właściciele takowej, gdyby zostali złapani na uczynku puszczania jej w obieg, oprócz konfiskaty, podlegają jeszcze i karze dyscyplinarnej. Naturalnie, że zakaz ten istnieje dotąd, dopóki cała miedź nie wyjdzie z obiegu; wtedy wilajet, w którym kurs miedzi był dozwolonym, ogłasza znów od siebie *jasak* na miedź, tj. zakaz zarządu, a tamten, w którym była zakazaną, otwiera jej swoje granice, i tak ciągnie się to w nieskończoność. Manipulacja ta wyda się zupełnie jasną, gdy dodam tutaj, że pobór podatków rząd turecki odprzedaje prywatnym spekulantom z publicznego targu. W skutek tego wszystkie kasy rządowe są obsługiwane przez prywatnych bankierów. Nadużycia z monetą dzieją się nie tylko w odleglejszych prowincjach, ale tuż u samego progu Stambułu, jak np. w Warnie, Sal nice i innych portowych miastach, zostających w codziennej korespondencji ze stolicą. Podobnie jak z miedzią, bywa czasem i z metalikami, nie mówiąc już o monetach innych państw. Temu to zuchwalstwu baszów zawdzięcza Turcja, że nie może w żaden sposób zaprowadzić u siebie papierowej monety. Jako dowód tego była próba z tak zwanemi *kaime*, banknotami, które rząd turecki chciał zaprowadzić u siebie zaraz po krymskiej kampanii.

Wszystko to sprzęgło się razem w osobie Omera-effendego, aby mię trapić na stambulskim bruku, pomimo wstrętu, jaki czują do niego wszelkie nogi europejskie. Widząc jednak, że z tym szanownym regulatorem finansowego sumienia ottomańskiego grzecznością rady dać sobie nie potrafię, postanowiłem natrzeć na niego z bliska, i w tym celu udałem się do ministerjum. Lecz mój widok, jak następnie i moje perswazje, znowuż nic nie poskutkowały na wypróbowanem sumieniu przyszłego rządcy jakiejś prowincji. Działo się to dotąd, dopóki z prawdziwem zacięciem orjentalnem nie wrzasnąłem nad samem uchem: „Ha! płać mi natychmiast, albo pójdę do dyrektora." Wyraz ten tragiczny wywołał rumieniec skruchy na kwadratową twarz effendego, i natchnął go myślą zawołania do siebie woźnego, i wydania mu rozkazu przyniesienia mi od kasjera należnych pieniędzy. Jakoż wkrótce z pod kotary, która we wszystkich urzędach, jak i pomieszkaniach tureckich w ogóle, drzwi zastępuje, wysunął się poczciwy woźny z dwoma workami metalików na ramionach, jakby z dwojgiem bliźniąt ukochanych, i takowe złożył u stóp moich. Liczyć tych worków nikt nie zadaje sobie fatygi, bo na to trzebaby chyba osobne pół dnia poświęcić; przyjmują się one na wagę, z czego naturalnie znowu kasjer umie korzystać. Obliczają zaś takowe wekslarze, którzy umieją to niepospolicie szybko robić, a do których ja udałem się, bo z worami podróżować konno niepodobna. W skutek tego postanowiłem wszystko na złoto wymieniać.

Przy wymianie okazało się zaraz, że Omer-effendi bez żadnej ceremonii przywłaszczył sobie *jure caduco* 10 prc., kasjer blisko 1 prc., a woźnemu musiałem dać oprócz tego suty bakczysz, prezent, za jego fatygę. Woźny tutaj nie jest zwykłym posłańcem, tylko jest to jedna z najciekawszych i najpotrzebniejszych figur w urzędzie. Właściwą jego funkcją jest faktorstwo pomiędzy interesantami a urzędnikami, którym on rozdaje rozmaite prezenta, albo musi i płacić, ażeby

sprawy tak w powiecie Brodzkim jakoteż w powiecie Kamioneckim.

W sprawach finansowych.

Giełdowicze nie są pocieszeni — oswoili się wprawdzie nieco z kłęskami, jakie ich spotkały, ale na giełdzie zawsze jeszcze wrzawa i popłoch, kursa papierów wartościowych złe, a nieufność zwłaszcza zagranicy wielka. Słowem, przesilenie finansowe nie przemija a tylko, mimo usilnych starań usunięcia go, niekiedy jaskrawiej się jeszcze przedstawia. Interwencja rządu nic nie pomogła, przeciwnie uchwała rządowa o zawieszeniu artykułu 14. statutu banku narodowego szkodliwie tylko oddziałała. Chwilowo ogłaszane bilanse przez zakłady finansowe, podniosły chociaż nie o bardzo wiele wartość papierów — publiczność dawała pewną wiarę tym bilansom, potwierdzonym przez komisarzy rządowych, ale bankructwo Wechslerbanku stanowczo znów obaliło powracające zaufanie. To też upadek tego zakładu, który był ojczymem przeszło 20 mniejszych instytucji, gorszy na giełdzie wywarł popłoch, jak wszystkie poprzednie wypadki. Kursa papierów najpoważniejszych instytucji spadły tak jak nigdy podczas „krachu.“ Akcje kredytowego zakładu, które po dokonanej defraudacji stały jeszcze na 278, spadły na 251, akcje anglo-austrjackiego banku z 210 na 175, w tym stosunku nastąpił spadek i innych papierów, nie doznały tylko różnicy papiery kolejowe, a świadczy to, że źródłem krizys finansowej jest obawa przed nieuczciwością giełdowiczów.

Wechslerbank, jak wiadomo, liczył się do zakładów mających najwięcej czynności, szczęścił się robieniem dobrych interesów, a akcje jego doszły do 380 złr., w czasie zaś osłabionej ufności umiał jeszcze kurs swych akcji utrzymać względnie dość wysoko, ściągnął już po wypadkach od właścicieli akcji dopłatę kilkomilionową, a jednak mimo to nie mógł dopełnić zobowiązań i zbankrutował. Upadek jego pociągnął za sobą instytucje, którym dopomógł był kiedyś do powstania, w tej liczbie i nasz bank lwowski, który zmuszany do likwidacji, wychodzi wszakże z honorem względem swych wierzycieli, wypłacając im należytości, czego szwindlerowskie zakłady w Wiedniu nie czynią.

Upadek „Wechslerbanku“ wykazał, iż kontrola komisarzy rządowych, pod którą sporządzony był bilans, nie zabezpiecza dobra wierzycieli. Bilans jego sfałszowany podkopał też stanowczo wiarę publiczności; odtąd każda pogłoska, chociażby dotyczyła najlepiej stojącego zakładu, o bankructwie, znajdowała wiarę. Dbałe więc o swą egzystencję banki widziały się tem spowodowane do ratowania na innej drodze odwracającej się od nich wiary. Zastąpienie kontroli komisarzy rządowych kontrolą osób fachowych, zdawało się, iż doprowadzi dopiero do celu.

Powstał też za inicjatywą rządu komitet pomocy, złożony, jak wiadomo czytelnikom z poprzednich doniesień, z używających największej wiary banków i firm wpływowych, który pod pretekstem ratowania giełdy, będzie strzegł przedewszystkiem interesów swych członków. Nietyle chodzi komitetowi o podtrzymanie handlu i przemysłu, chociaż przyjęto za zasadę, iż komitet ułatwiać będzie eskontowanie weksli, jak o przyjście z pomocą giełdzie niby to starając się za pośrednictwem dostarczania środków, aby kurs papierów odpowiadał ich istotnej wartości, co w istocie w skutek braku zaufania dziś często niema miejsca. Mówimy, że komitet nie czyni handlu i przemysłu przedmiotem swej pieczy, bo głównie o Wiedeń mu chodzi, a chcąc handel i przemysł podtrzymywać, trzebaby mieć na oku interesa całego państwa.

Rozpoczęcie czynności komitetu pomocy nie wpłynęło na podniesienie kursów, a to nie najlepszą jest dlań wróżbą, i obawiać się należy, czy nie będzie mieć ten skutek, co zamierzone w początkach „krachu“ przyjście giełdzie z pomocą drogą składek.

Bank narodowy przyrzekł obecnie giełdzie kredyt za poręczeniem komitetu pomocy, złożonego z najpoważniejszych firm. Tak należy sobie tłómaczyć zadanie powstałego komitetu. Jest więc ułatwiona możność dostania środków na obroty giełdowe— ale gdy klęska istniejąca nie jest wypływem braku gotówki, lecz świadomości o nadużyciach giełdziarzy, wątpić więc można, czy cel zamierzony zostanie osiągniętym.

Już przed kilku tygodniami obliczano, że dyferencja kursów przeszło półtora miliarda złr. w. a. wyniosła, a tę kontrybucję mniejsi kapitaliści opłacili szczupłej liczbie wielkich finansistów. „Krach“ cały jest to walka na zabój toczona między kapitalistami, a komitet pomocy przenosi ją tylko na inne pole. Oddawna było dążenie większych banków do zabicia drobniejszych, aby umniejszyć dla siebie konkurencję. Spełnienie tego zadania usprawiedliwiają wypadki. Komitet pomocy, mając moc decydowania odtąd, jakie papiery można brać w zastaw, jakim bankom można otworzyć kredyt i w jakiej ilości, niewątpliwie najlepiej będzie w stanie ocenić, jaki jest stan zakładów wiedeńskich, ale odtąd stanie się trybunałem najwyższym życia i śmierci dla wszystkich instytucyj finansowych. Bezwzględnej sumienności od składających komitet pomocy spodziewać się niepodobna, a więc nie dziwnego, że owa skoalizowana arystokracja finansowa, związana solidarnie a popierana przez rząd, nie zdoła wpłynąć na podwyższenie kursów.

Co więcej, koniecznem następstwem jej czynności muszą być nowe bankructwa, bo banki, którym ona odmówi swego poręczenia, opinia uzna zaraz za niewypłatne, każde zaś takie bankructwo w pewnym stopniu wpłynie i na giełdę niekorzystnie. Komitet pomocy będzie miał wszakże tę dobrą stronę, iż umniejszy się liczba wyzyskujących publiczność instytucji, najwięcej skompromitowane upaść będą zmuszone.

Z utworzeniem się komitetu pomocy, nastała więc walka między sobą większych banków z mniejszemi, od pożarcia zaś mniejsze uwolnić się jedynie będą w stanie, jeżeli przyprowadzą do skutku myśl, w początkach prz-silenia podjętą, zlania się drobnych zakładów w jeden związek silniejszy, który by mógł rywalizację wytrzymać z skojarzonemi potęgami finansowemi.

Ze wszystkiego widać jednak, iż przesilenie finansowe nie minie tak prędko, a tymczasem handel i przemysł wiele ucierpi. Już dotąd wiele firm znanych zbankrutowało, zanosi się teraz na bankructwo dzienników wiedeńskich, co ze względu na ich plugawe dążenie było by dodatnią stroną krachu. Pisma wiedeńskie głównie utrzymywały się wynagrodzeniem za usługi oddawane finansistom, a gdy ci pobankrutowali, znalazły się i one w trudnem położeniu. Z tego nie wyrwie ich i zamieniony w czyn zamiar podwyższenia prenumeraty. Kłopoty dzisiejsze prasy wiedeńskiej, tak niegdyś hojnie opłacanej przez giełdowiczów, tłumaczą owe jej błagania rządu o ratowanie bankrutujących schwindlerów, owo rozbudzanie w publiczności jakiegoś patrjotyzmu giełdowego, wymagającego od obywateli kraju poświęceń, owe wreszcie wymysły i narzekania na sprawców nieszczęść, dla których z przeszłości winni oni czuć wdzięczność. Dziś publicyści wiedeńscy mają już odwagę żądać usunięcia ministra skarbu, ponieważ nie jest w stanie powstrzymać bankructwa, a niedawno gorliwie popierali n rządu różnych przedsiębiorców, którzy polując na kieszeń łatwowiernych kapitalistów i w nadziei, że się uda ten rozbój, hojnie opłacali świadczone im usługi. Złemu dziś nie zaradzi wcale usunięcie jednego ministra, ale musi nastąpić zupełna zmiana systemu, — dopóki zaś to nie nastąpi, a centraliści nie zbankrutują zupełnie politycznie, jak zbankrutowali w znacznej części finansowo, to zagranica nie może mieć zaufania do tego co się dzieje w Wiedniu, a ustalenie stosunków handlowych nie nastąpi. Trzeba aby złe zostało ukaranem, aby zgnilizna, zatruwająca wszystko, została dokładnie wyniszczoną.

Głosy z kraju.

(*W sprawie reorganizacji Towarzystw gosp.*)

Z wielką przyjemnością i zajęciem odczytałem artykuł *Gazety Nar.* z d. 12. bm p. n. „Nasze Towarzystwa gospodarskie“. Należy się redakcji uznanie, że w tak ważnej kwestji, jak rozwój Towarzystwa gosp. w kraju, niemal wyłącznie dotąd rolniczym, bierze inicjatywę w tej sprawie i otwiera dyskusję nad swym wnioskiem. W ślad więc idąc za jej wezwaniem i pragnąc, aby ta sprawa przez obywateli fachowych i kraj miłujących jak najgruntowniej i wszechstronnie zbadaną i obrobioną była, ośmielam się bez ogródek poddać pod sąd tychże moje zapatrywanie w tej sprawie, oparte zresztą na doświadczeniu.

Dowodzić, że byt i rozwój Towarzystwa gosp. w kraju rolniczym jest potrzebny, byłoby z ubliżeniem dla tegoż; zkądżeż jednak pochodzi, iż pomimo tego wszyscy czujemy, że nasze Towarzystwa gosp. nie stoją na tem stanowisku, na jakiem kraj nasz ma prawo żądać aby stały? Artykuł powyższy odpowiada już w części na to pytanie; oto zajmujemy się tą kwestją zbyt ogólnikowo, rozdrabiając i tak słabe nasze siły na wszystkie działy kultury krajowej, zamiast skupiać je w pewnych wytkniętych naprzód kierunkach, w celach jasno określonych co do pojedynczych tych działów. Rzekłbym: bawimy się w wielką politykę, a mniej zważamy na specjalne stosunki, potrzeby lokalne, jakoteż na pojedyncze fachowe zdolności. Znajdziemy w kraju naszym ludzi, wykształconych w pewnych tylko zawodach i mających szczególne zamiłowanie i chęć pracowania w tychże; otóż zadaniem Towarzystwa gosp. być powinno skupienie tych sił intelektualnych w jedno ognisko i zużytkowanie tychże w celu osiągnięcia specjalnego rozwoju w każdym dziale kultury krajowej.

Dotąd zgadzam się z myślą przewodniczącą autora artykułu pomienionego. Co do przeprowadzenia zaś tej myśli, pozwalam sobie być odmiennego zdania. Autor bowiem proponuje utworzenie w pojedynczych powiatach odrębnych Towarzystw gosp., mających na celu specjalne cele rolnicze — żąda, aby takie Towarzystwa wysyłały po jednym delegacie do komitetu centralnego, którzyby razem stanowili ogólne zgromadzenie, i wybierali z łona swego Wydział, dzisiejszy komitet. Wydziały te mogłyby mieć firmę „Biur centralnych dla rolnictwa i przemysłu rolnego.“ To już widocznie zakrawuje na zmianę statutów, a wiadomo jest, do czego by nas taka zmiana doprowadziła. Trzeba na to uchwały ogólnego Zgromadzenia. Mielibyśmy pole do wygadania się, jak się autor artykułu wyraża, do woli — minąłby czas na tych dyskusjach, a właśnie żywotne kwestje znów by *ad calendas graecas* odłożone być musiały, na co autor artykułu słusznie utyskuje. Myśl wszakże zbawienna, przewodniczącą temuż, da się uskutecznić na polu istniejących już dziś stosunków, a to, zdaniem mojem, w formie praktyczniejszej. I tak autor proponuje założenie Towarzystw n p. w powiatach: Rudeńskim i Grodeckim w celu podniesienia uprawy lnu, w Brodzkim dla upowszechnienia uprawy chmielu, w innych stowarzyszeń postępowych hodowców bydła rogatego itd.

Jako od kilku lat referent zajmujący się podniesieniem kultury lnu w komitecie, zauważać muszę, na doświadczeniu oparty, co do tej propozycji, że takie odrębne w wyżwskazanych powiatach założone Towarzystwo, zupełnieby celowi nieodpowiedziało. Poprawna bowiem metoda uprawy i wyprawy lnu, za staraniem komitetu szeroko się już po kraju rozgałęzia, w wielu okolicach na wyższym stopniu stoi, a nie tylko właśnie w wyżwspomnianych powiatach. Takie odrębne Towarzystwo zlokalizowane, nieznając stosunków odrębnych każdej innej okolicy, niemając po temu ani sił ani funduszów, ani czasu nawet, aby na podniesienie tej tak ważnej kultury, w tak rozległych rozmiarach skutecznie działać mogło, musiałoby wkrótce zmarnieć.

Nie jestem wprawdzie fachowym, co do innych działów, ale zdaje mi się, że ten przykład da się zastosować i co do innych. W każdej okolicy, w której udało się już komitetowi rozszerzyć poprawną metodę uprawy i wyprawy lnu, zawiązują się sekcje lniane, których obowiązkiem jest mieć wyłączną pieczę nad rozwojem tego przemysłu. Otóż na wzór takich sekcyj już istniejących po Oddziałach, należałoby co do każdego działu zespolić ludzi fachowych, którzyby w jednym specj lnym kierunku działali, a razem tworzyli oddział. Potrzeby pojedynczych takich sekcyj, byłyby reprezentowane przez delegatów oddziałowych a w miarę potrzeby nawet przez osobnych wysłanników sekcyj, (którym przecież wstęp, według statutów, wzbronionym być nie może) na ogólnem Zgromadzeniu, którzyby porozumiewali się między sobą, co do spraw pojedyńczych działów na osobnych zebraniach, podczas trwania Ogólnego Zgrom., jak to miało często dawniej miejsce, a uchwały swe mogliby przedstawiać Ogólnemu zgromadzeniu w celu obznajomienia tegoż z ogólnym ruchem rolnictwa, i nadania całej sprawie potrzebnej ogólnej harmonii. Prosty porządek dzienny, wydany przez prezesa, unormowałby porządek obrad sekcyjnych i Ogólnego zgromadzenia. Sekcje takie mogłyby się zresztą ciągle znosić z kompletem, czy to za pośrednictwem oddziałów, czy swoich przewodniczących.

Między takiemi sekcjami niepoślednie miejsce zajmować by powinna sekcja wyłącznie się poświęcająca obznajamianiu ludu wiejskiego z pierwszemi zasadami racjonalnego gospodarstwa, ułożywszy w tym celu podręcznik, choćby za ogłoszeniem nagrody konkursowej, wciągając do niej księży, nauczycieli wiejskich i ludzi dobrej woli, mogłaby wielce się przyczynić do podniesienia dobro bytu i wykształcenia ludu naszego. A znaleźli by się zapewne ludzie, którzy czy to z dobrej woli, czy nawet za pewnem wynagrodzeniem, podjęliby się miewać stosowne wykłady w dnie świąteczne. Nie jest to już nowa myśl; w dziale lnianym bowiem bywają takie instrukcje udzielane ludowi, tak przez inspektora jak i przez dodane mu organa, z wielkim skutkiem i z wdzięcznością przez włościan przyjmowane. O ile mi jest znane usposobienie W. ministerjum i komitetu, to zdaje mi się, że z funduszów subwencyjnych mogłyby być pewne kwoty z pojedynczych działów na ten zbawienny cel asygnowane.

Drugą przyczynę zastoju naszych Towarzystw upatruję w nieodpowiednich wyborach prezesów i Rad oddziałowych. Doświadczenie nas uczy, że gdzie tylko przewodniczący i Rady przejęte są ważnością sprawy, tam ruch est widoczny we wszelkich kierunkach. Zaległości i wpłaty do centralnego komitetu wpływają regularnie, a nadto kasa oddziałowa dostar za funduszów dla różnych zbawiennych działań tak na polu kultury krajowej, jakoteż humanitarnem. Kto się chce o tej prawdzie przekonać, niech się pofatyguje na posiedzenia oddziału Rudeńsko-Gródeckiego, niech sobie zada pracę sprawozdania tegoż odczytać. Przedewszystkiem daj nam Panie Boże jak najdłużej takich Janków, a tego zatrzymaj nam jak najdłużej! Wybierający więc do zarządu tylko takich ludzi, którzy z góry oświadczą, że mogą i chcą kierować sprawą, nie dla tytułu i *pro forma*, ale oddając się jej całą duszą — a gdyby jako ludzie ustawali w swej pracy, to napierajmy na nich, i zachęcajmy ich, aby dobrowolnie przyjętemu patrjotycznemu swemu obowiązkowi odpowiadali. Gdyby w których oddziałach już przyszło do tego, że trudno takich ludzi znaleźć, to lepiej, aby oddziały łączyły się z sobą po dwa, trzy i więcej, czego zresztą statut dozwala, jak, aby tylko na papierze istniały. Już się okazały dobre skutki takiej reorganizacji oddziałów.

W celu wywołania dyskusji nad tą ważną sprawą, upraszam szan. redakcje dzienników krajowych, aby uwagi powyższe, jeżeli to za stosowne uznają, raczyły powtórzyć w łamach swoich czasopism.

Lwów dnia 13. czerwca 1873.

Edward Dzieduszycki,
członek kom. c. k. Tow. gosp.

Przegląd polityczny.

Berlińskie dzienniki objaśniają bliżej powody, dla których wszystkie trzy cesarstwa europejskie ociągały się tak długo z uznaniem zmiany prezydenta we Francji. Jeszcze we wrześniu z. r. podczas berlińskiego zjazdu trzech monarchów, miano w obawie przed ewentualnem objęciem rządu we Francji przez Gambettę zgodzić się wspólnie, iż wszelką zmianę osoby prezydenta uważać będą solidarnie za zmianę rządu, i nie poprzestaną na prostej notyfikacji, lecz porozumieją się wzajemnie, czyli nowy rząd ma być uznanym? Otóż nie spodziewali się cesarze, że Thiersa zluzuje nie radykalizm, ale wybitniejszy jeszcze konserwatyzm monarchiczny. Mimo to jednak, aby utworzyć precedens na przyszłość, nie przyjęto prostej notyfikacji ks. Brogliego o objęciu władzy przez Mac-Mahona, lecz uwierzytelniono na nowo swych ambasadorów. Wiadomości jednak, podanej naprzód przez *Pester Lloyda* o zawarciu przymierza niemiecko-włoskiego, zaprzeczają zgodnie z Berlina i Rzymu, a *Gaz. Spenera* dowodzi, że Włochy nie potrzebowały rzucać się tak awanturniczo w nowy alians, są bowiem pewne, że nawet bez koalicji Niemcy we własnym interesie nie dopuściłyby zniszczenia jedności włoskiej.

Dnia 13. bm. uchwalił parlament niemiecki dwa wnioski, które mają przeszkodzić nadal tak bezprzykładnemu absentowaniu się na sesjach jego członków. Dotychczas regulamin określa niezbędną do prawomocności uchwał obecność 198 członków. Otóż zdarzały się wypadki, iż ledwo 130 znajdowało się w Izbie. Deputowany Volk zamierza zatem postawić wniosek, aby już liczba 100 (na 400) była wystarczającą. Sądzimy, że prędzej ks. Bismark zgodziłby się na dyety poselskie, aniżeli Izba na takie absurdum parlamentarne. Natomiast przyjęto wniosek Schulzego, orzekający, iż nadal równocześnie ze sesją parlamentu, nie mogą obradować sejmy prowincjonalne, i wniosek Laskera i Hoverbecka, naznaczający początek corocznej sesji na początek października.

Pester Lloyd podaje z dobrze poinformowanych kół londyńskich wiadomość, jakoby do gabinetu angielskiego nadeszły noty rządów petersburgskiego i wiedeńskiego, w jednym zredagowane duchu, a wzywające Anglię do solidarnego wystąpienia wobec Turcji. Obydwa rządy zastrzegają się, jakoby pragnęły dotykać spraw wewnętrznych tureckiego państwa, ale chcą tylko poczynić pewne uwagi i dać pewne wskazówki. Mgliste to doniesienie dałoby się chyba połączyć z komunikatami dzienników niemieckich, które konferencjom ks. Gorczakowa z hr. Andrassym, podczas pobytu cara we Wiedniu, przypisywały w skutkach zmianę dotychczasowej polityki austrjackiej na Wschodzie w duchu solidarnego nadal postępowania z Moskwą wobec Turcji i krajów słowiańskich. Musimy zatem czekać na bliższe wyjaśnienie tej wiadomości.

Pester Lloyd mimo urzędowych zaprzeczeń z Berlina i Rzymu upiera się przy prawdziwości swych doniesień o zawarciu w Medjolanie przymierza niemiecko-włoskiego.

Umysły w Paryżu oburzone są mocno, że nowy rząd wywodzi na porządek dzienny przestarzałą kwestję komuny i wnosi oskarżenie przeciw Rancowi. Zdziwiło to wszystkich, że tenże sam gubernator Paryża, jen. l'Admirault, który pozywa dziś Ranca, nie uczynił tego za czasów Thiersa, chociaż był i wtedy gubernatorem. Chodzi tu jednak nie o Ranca, lecz o samego Thiersa. Rząd ma nadzieję, że w toku procesu odkryją się sprawy, kompromitujące byłego prezydenta, które odsłonią ów mniemany kompromis pomiędzy Thiersem a radykalistami, o jaki koalicja monarchiczna bezzasadnie podejrzywa wciąż Thiersa. *Patrie i Francais* wyznają to otwarcie. Rząd byłby gotów oskarżyć samego Thiersa, i dziś już organa jego podszczuwają czujność policji przeciw człowiekowi, który zbawił Francję. *L'Ordre* powiada, że posiada w rękach pewne dowody, jakoby Thiers co dnia miewał konferencje z ministerjalnymi urzędnikami i zaopatrywał ich w instrukcje, a *Assemblée nationale*, organ legitymistyczny Ernoula i Bathiego, oskarza go również, że pozostaje za pośrednictwem p. Barthelemy St. Hilaire w ciągłych stosunkach z urzędnikami, zamierzając uorganizować rząd tajny. Jakież to wszystko niepodobne do Thiersa!

Gabinet koalicyjny hiszpański złożony został w ten sposób, że zasiada w nim czterech republikańskich federalistów, a czterech z partji takzwanej „nieprzejednanych“. Przed nim to ustąpili Figueras i Castelar! Prądy skrajne poczynają wiać już w Hiszpanii, i obawiamy się, aby nie zgruchotały mozolnie klejonej budowy. Obecnie zajęcie kortezów skierowanem jest głównie ku dziełu rozgraniczenia kraju na prowincje, poczem dopiero wypracowanym zostanie ogólny budżet państwowy. Niestety, dziś on już wynosi przeszło 700 mil. rocznego niedoboru.

Na miejsce Estevaneza, który objął tekę wojny, mianowany został cywilnym gubernatorem Madrytu jen. Hidalgo. Poseł hiszpański, Olozaga, na którego utrzymaniu tak wiele zależało Castelarowi, otrzymał dymisję. Natomiast niechciał jej rząd udzielić w żaden sposób sprężystemu jen. Velarde, pomimo nalegań jego po buncie w Igualdada, przed którym musiał uchodzić. Dziś przybył on już do Walencji, aby zorganizować zbiorową wyprawę całej ludności katalońskiej przeciw karlistom, którzy zajęli prawie całą Novarrę. Na drodze, wiodącej z Pampelony do Bajonny, ustawiają wojska rządowe poczty zbrojne w celu przeszkodzenia ciągłemu zrywaniu szyn. Tymczasem niekarność panuje w rządowych szeregach ogromna; znowu zbuntował się batalion sabaudzki w Tarrasie, koło Barcelony. Don Alfonso znajduje się przy bandzie Mireta. Pod Caros zaszła utarczka, w której banda Huguesa rozbitą została przez Cafellę.

Pensamiento pisze: W Grenadzie wznowiły się niepokoje. Lud oparł się zniesieniu barykad, zażądał rozbrojenia karabinierów i wymarszu wojsk z miasta. Pod naciskiem ochotników wydała komisja prowincjonalna w Maladze socjalistycznym duchem tchnące rozporządzenie, aby zburzono 90 domów w celu dania sposobności do pracy skonfederowanym robotnikom.

Niedawno rozgłośiły telegramy karlistowskie po całej Europie szumną wiadomość o wielkiem zwycięztwie proboszcza Santa Cruz'a i o wzięciu przezeń twierdzy Irunu. Dziś mamy bliższe wiadomości o niem. Oddział mnicha Santa Cruz, liczący około 1200 ludzi, napadł przeszłej środy na koszary, w których znajdowało się 37 żołnierzy nadgranicznych, strzegących mostu Endarlazza, który prowadzą przez Bidasoe, tworzy w tem miejscu granicę między prowincją Guipuzcoa i Nawarrą niepodal granicy francuskiej. Karliści obiegli koszary, z których zaciętY stawiano im opór. Widząc niepodobieństwo utrzymania się dłużej i niespodziewając się znizkąd rychłej odsieczy, żołnierze republikańscy usiłowali ratować się odwrotem, w czasie którego wszyscy wpadli w niewolę. Mnich Santa Cruz kazał rozstrzelać natychmiast wziętych a podobjąć rannych, wierny wyrzeczonej raz zasadzie, że nikomu nie przebaczy. Skoro doszła wieść do sąsiedniego Irunu o zbliżaniu się karlistów, wysłano naprzeciw nim 150 żołnierzy, bohaterski jednak zastęp karlistów nie mając odwagi zmierzyć się z dziesięćkroć słabszym od siebie nieprzyjacielem, podał co rychło tył i ulotnił się w górach, a ajenci Don Karlosa wysłali w świat telegram takiej treści:

„Pod wodzą Santa Cruz przypuścili w środę karliści szturm do koszar nadgranicznych i fortecy Irun. Po czterogodzinnej walce, w której karabinierzy stracili 36 zabitych, wysadzili karliści w powietrze most Endarlazza i stali się panami miasta i fortecy.“

Z powyższego, cośmy powiedzieli, można się przekonać, że zdobycie Irunu jest mytem wylęgłym w bujnej fantazji karlistów, stali się bowiem jedynie panami domu granicznego, umykając haniebnie przed załogą fortecy Irun.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** Wycieczka do Starego Sioła, którą kasyno mieszczańskie urządziło na następującą niedzielę, będzie dosyć liczna. Już dotąd przeszło 200 osób się zapisało, a zapisy trwać będą do piątku. Wydział kasyna bardzo pilnie zajmuje się przygotowaniami do zabawy, jaka w Starem Sole wyprawioną będzie. Tańce, śpiewy, gry rozmaite, dwie strzelnice, ognie sztuczne uprzyjemnić mają gościom udział w tej wycieczce. O dobrą i tanią traktjernię się postarano. Punkt o godzinie drugiej popołudniu w niedzielę z dworca kolei czerniowieckiej odejdzie osobny dla tej wycieczki pociąg, a o 9 godzinie wieczór znowu ruszy ten pociąg z powrotem z Starego Sioła do Lwowa. Zapisywać się można do tej wycieczki nietylko w kasynie i resursie mieszczańskiej, ale i w księgarni p. Gubrynowicza, w handlu p. Markiewicza w rynku i w aptece pod Węgierską koroną na placu Bernardyńskim.

— Dzisiaj odbędzie się o godz. 6. pogrzeb Gotfryda Mosinga, doktora i jubilata zawodu lekarskiego, członka honorowego i korsep. Towarzystw lekarskich we Lwowie, Wiedniu i Berlinie, emeryta fizyka m. Lwowa; umarł wczoraj w 77 roku życia.

---

*) Tak żartem przezwaliśmy stromą ulicę koło Bab-Ali (Wielkiej Porty); „mubendis“, inżynier po turecku, ztąd mechendysi.

— Czyny godne naśladowania! Pani Honorata Łukasiewiczowa złożyła w jasielskiej Radzie szkolnej okręgowej kapitał 2000 t. j. dwa tysiące złr. w obligach indemnizacyjnych na uposażenie szkoły w Chorkówce, oraz odstąpiła na rzecz tej szkoły z obszarów dworskich grunt objętości około dwóch morgów, nadto zobowiązała się wystawić na tym gruncie własnym kosztem murowany budynek szkolny. Pan Karol Klobasa przeznaczył kapitał 5000 t. j. pięć tysięcy złr. w 5% listach zastawnych gal. Tow. kredytowego na uposażenie szkół w Zrencinie i Bóbrce, oraz odstąpił ze swych obszarów około trzy morgi gruntu na rzecz tych szkół, nadto zobowiązał się wystawić w Zrencinie murowany budynek szkolny własnym kosztem, w Bóbrce zaś drewniany przy pomocy ze strony gmin wiejskich. *Karpiński*, okr. inspektor szkół.

— Pociągi pospieszne na kolejach galicyjskich tak bywają obecnie przepełnione podróżnymi, że potrzeba sprzęgać dwa razy większą liczbę wagonów niż w zeszłym miesiącu.

— Sprężystości c. k. dyrekcji policji mamy zawdzięczyć, iż dorożki znajdują się już po większej części w odpowiednim stanie; jednakowoż pozostaje jeszcze wiele do życzenia ażeby dorożkarze odpowiednio stołecznemu miastu, gdzie napływ obcych podróżnych wskutek coraz rozszerzającej się sieci kolei żelaznych, zreformowani byli a mianowicie: 1. Taryfa powinna być wypisana na blaszanej tablicy i przy poręczu od kozła przymocowana, zamiast obecnych drukowanych taryf w torbach pochowanych. 2. Dorożkarze p winni mieć jednakowe nakrycia głowy czy to czapkę czy kapelusz a numer ich dorożki powinien być na czapce lub kapeluszu przybity, jak się to dzieje we wszystkich miastach Europy. 3. Ubrania powinne być jednakowego koloru. Tym sposobem podniesie się porządek i czystość dorożek i dorożkarzy, pasażer miałby ułatwiony sposób do zanotowania woźnicy. Co się tyczy porządku dorożkarzy na dworcu kolei żelaznej, należałoby naśladować praktyczny sposób, zaprowadzony w Wiedniu na dworcach kolei: przy wychodzie, gdzie pakunki oddawane bywają, wewnątrz jest urządzona budka, w której siedzi inspicjent policji. Przyjeżdżający na dworzec dorożkarz lub fjakier melduje się u tegoż w budzie i oddaje blaszaną markę ze swym numerem, inspicjent zaciąga do książki porządkowo numera jak je oddają, a dorożkarz staje na przeznaczonym placu w porządku. Podróżny chcący jechać do miasta udaje się do budki do inspekcyjnego bióra i żąda numeru dla dorożkarza lub fjakra. Otrzymawszy markę blaszaną dorożkarza z numerem wychodzi z dworca i woła swój numer. Dorożkarze po porządku zajeżdżają, i wiozą w ten sposób podróżnych, którzy na miejscu przybycia oddają dorożkarzowi markę z numerem i płacą podług taryfy na koźle uwidocznionej. Takie urządzenie byłoby i na naszych dworcach kolejowych nader pożądane.

— W Krakowie wybrany został d. 6. b. m. do Rady powiatowej z grupy większych posiadłości Stanisław Homolacz. W Zaleszczykach wybrany został d. 5. b. m. do Rady powiatowej z grupy większych posiadłości Władysław Niewiadomski, ajent zakładu kredytowego włościańskiego. W Brzesku wybrany został d. 26 maja do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich, Wojciech Drabik.

— *Gaz. Lw.* z d. 17. b. m. donosi: W przeszłą środę zgłosił się do szpitalu Ludwik Drzymała jako chory, gdyż jak sam zeznał, w przystępie rozpaczy z powodu braku środków życia zażył w samobójczym zamiarze sporą ilość fosforu zeskrobanego z zapałek. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną i chory po dwóch dniach dokończył życia. Drzymala liczył lat 20 i z powodu swojej chorowitości miał być do wszelkiej fizycznej pracy niezdolnym.

— Wczoraj około godziny 7 wieczor spłoszyły się na ulicy Stryjskiej konie z powozem hr. Fredry i przejechały Marję Węglowską, żonę wyrobnika, zamieszkałą przy tej samej ulicy. Marja Węglowska według orzeczenia przywołanego lekarza ma złamane prawe ramię i jedno lewe żebro. Odwieziono ją do szpitala.

— Odebrano wczoraj pewnemu wyrobnikowi łyżkę srebrną, skradzioną w niewiadomem miejscu, znaczoną literami A. K.

— W Czyszkach w starostwie mościskiem przebił Iwan Paraszczuk widłami żelaznemi swego wuja Dmytra Snihuzę, który w skutku odniesionych ran w brzuch i szyję umarł. Śledztwo karne jest w toku. W Małnowie w temże starostwie zabił włościanin Michał Jaksmanicki swoją matkę Marjannę. Sprawcę tej zbrodni oddano sądowi karnemu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro d. 19. czerwca b. r. z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wybór 20 delegatów, 10 członków i 10 zastępców do Wydziału Rady miejskiej, delegata na zastępcę 1szego wiceprezydenta, 7 członków do komisji szkolnej, 2 członków do komisji finansowej, 2 członków do komisji dla zbadania stanu realności l. 717²/₄, 7 członków do komisji dla zaprojektowania reformy w gospodarstwie gminy. 2) Nabycie gruntu pod budowę rzeźni (druga uchwała). Sprawozd. p. radny dr Sermak. 3) Uchwalenie instrukcji dla komisarzy exponowanych magistratu i zmiany §. 38. instrukcji dla magistratu. Systemizowanie dwóch jeszcze posad strażników dla kancelarji egzekucyjnej. Sprawozd. p. radny dr. Semilski. 4) Zatwierdzenie aktu licytacji na zabezpieczenie dostawy płyt i ciosów z kamienia Trembowelskiego. Sprawozd. p. radny Zaak. 5) Sprawa regulacji ogrodu miejskiego. Sprawozd. p. radny Dąbrowski.

— **Lwów** dnia 15. czerwca 1873. Licznie zebrani nauczyciele tutejszych szkół ludowych udali się dziś o godzinie 12. w południe do bióra prezydjalnego magistratu król. stoł. miasta Lwowa, aby nowo wybranemu prezydentowi, Wielm. p. Jasińskiemu, z powodu wyboru tego serdeczne złożyć życzenia. Tłumaczem gorących a prawdziwych uczuć grona nauczycielskiego był p. dyr. Gątkowski, który przemówiwszy pięknie do Wiel. pana prezydenta, polecił los całego nauczycielstwa stołecznego czułej a serdecznej opiece tyle znanego ojcowskiego serca jego. Po następnem przedstawieniu pojedynczych osobistości nauczycielskich przemówił Wielm. p. prezydent. Mowa jego była bez wątpienia jak najrzetelniejszym wyrazem uczuć szlachetnych i wzniosłych, jakiemi czcigodny mąż w wyrazach, dotyczących ojczyzny naszej a szczególnie podniesienia w niej oświaty prawdziwej, jest przejętym. A ponieważ szerzenie oświaty w kraju w przeważnej części od nauczycieli zawisło, ci zaś do zupełnego oddania się obowiązkom beztroskliwego potrzebują utrzymania, przeto przyrzekł Wielm. p. prezydent, że usilnie starać się będzie o to, aby sankcjonowana ustawa szkolna jak najrychlej w życie wejść mogła. Szczególnie ustęp mowy p. prezydenta, w którym oświadcza, iż każdy z nauczycieli tutejszych we wszelkich kwestjach osobistych ma wolny wstęp do niego, że w każdym razie będzie mu miłym i pożądanym gościem, silne sprawił wrażenie. Otucha wstąpiła w zbolałe serca nasze— smutek, zalegający je dotąd, niknął pod ożywczym żarem serdecznej mowy. Oby Prześw. Rada miejska raczyła podzielać zdanie czcigodnego naczelnika swego i sprawę reorganizacji lud. szkół tutejszych wkrótce przeprowadzić raczyła!... Wszak nauczyciele, kształcąc młode pokolenie, przyczyniają się najdodatniej do odbudowania wielkiej ojczyzny naszej i dlatego też na czulszą nieco opiekę ze strony obywateli zasługują!

Edmund Gergowicz,
nauczyciel przy szkole miejs. u św. Marcina.

— **Eustachy Klukowski**, jeden z dowódców powstania 1863 r., od kilku lat ciężką piersiową nękany chorobą, umarł temi dniami w Lyonie. Klukowski liczył lat 38, był rodem z Wołynia, miał stopień oficerski w wojku moskiewskiem. Na emigracji od wszystkich serdecznie lubiony, poważany od wszystkich, był urzędnikiem kolei zachodniej. W czasie oblężenia, mimo choroby, która go już wycieńczyla, miał dowodzić jednym z oddziałów polskich w Paryżu, na uformowanie których rząd z 4. września czyli raczej jenerał Trochu zezwolić nie chciał, i wstąpił jako prosty szeregowiec do gwardji narodowej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W niektórych okolicach naszego kraju, osobliwie na Podolu, zaczyna się pojawiać tak zwana rdza na pszenicy. Wolna od niej jest jedynie przenica na wzgórzach. W kotlinach zaś i w miejscach nieprzewiewnych rdza jest ogólną. Z Złoczowskiego te same dochodzą wiadomości, chociaż tam ta rdza nie tak jest ogólna.

(*R.*) **Lwów**, d. 15. czerwca. 1873. (Ze sprawozdania tygodniowego *Gazety Lwowskiej*).

W handlu naftą ustaliły się ceny cokolwiek. Dowóz i produkcja nafty w Drohobyczu zmniejszyły się, w skutek czego kupcy zgodzić się muszą na wyższe wymagania producentów. Najwięcej zakupywano ten artykuł tylko na potrzeby konsumcji, bo spekulacja i w tej gałęzi handlu stała się ociężałą unikając dostaw z późniejszym terminem. Około 400 cetnarów nafty wysłano do Węgier — za naftę 42—45% płacono 14—15 zł. Węgierscy kupcy utyskują na zły stan beczek używanych przy transporcie nafty, w skutek czego przewóz drogą kołową naraża ich na znaczną stratę. Skoro ukończoną zostanie budowa węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, transporty nafty i wosku ziemnego do Węgier będą znaczne i stałe. — Zbiór rzepaku rozpocznie się dopiero za trzy tygodnie, jeżeli słota nie wywoła jeszcze dłuższej zwłoki. Dzisiaj już można z wszelkiem prawdopodobieństwem zapowiedzieć, że rezultat zbiorów będzie pomyślny ale wcale nie nadzwyczajny. Zamówienia na ten artykuł były bardzo małe, gdyż kupcy czekają na zbiory tegoroczne. — W handlu spirytusem sytuacja nie zmieniła się. W cenach także nie nastąpiła zmiana. Obrót ograniczał się do potrzeb konsumcji. Kolej lwowsko-czerniowiecka przewiozła około 200 cetnarów tego artykułu.

Wywóz szmat z Galicji na Kraków do morawskich i czeskich fabryk wynosił w ostatnich 8 dniach około 2000 cetnarów. Fabryka czerlańska potrzebuje obecnie większych zapasów tego artykułu. Za cetnar szmat w średnim gatunku płacono 8 zł. a w lepszym gatunku 10—11 zł. Przez Husiatyn przewieziono 600 cetnarów lnu i konopi a przez Podwołoczyska 350 cetnarów. Ceny wynosiły: za konopie surowe 15—17 zł., za konopie nieczesane 21—30 zł., za len surowy 17—21 zł., za len nieczesany 23—32 zl. Kolej dniestrzańska wysłała 6 większych transportów tego artykulu z Drohobyczy a z Gródka odeszły także dwa znaczniejsze transporta.

Z Moskwy wysłano na Wołoczyska 380 cetnarów włosienia końskiego do Niemiec. Cena tego artykułu w najprzedniejszym gatunku wynosiła 110 115 zł. — W handlu wełną owczą zapanowała stagnacja, chociaż jarmark w Poznaniu rozpoczął się pomyślnie. Z Moskwy wysłano do górnego Szląska i Morawy około 1200 cetnarów tego artykułu. Mała część tego transportu odeszła do Wrocławia. Za artykuł ten płacono 140—150 zł. Nieznacznym był handel szczeciną. Za szczeć z Wiśnicza płacono 308 do 312 zł. a za szczeć z Jaworowa 315—330 zł. — Przez Kraków wywieziono w ubiegłym tygodniu do Wiednia z Galicji około 7000 cetnarów mięsa. Mianowicie ze stacyj lwowsko-czerniowieckiej kolei wysyłano dużo mięsa wołowego i cielęcego. Chłodne dnie sprzyjały bardzo transportom mięsa. Z Przemyśla donoszą nam, że koleją dniestrzańską i łupkowską wywieziono w ubiegłym miesiącu 761 cetnarów mięsa dla targu wiedeńskiego.

Transporty drzewa były tak znaczne jak w poprzednim tygodniu. Większe zapasy progów kolejowych wysłano do Krakowa dla północnej kolei. Obecny stan ażia sprzyja wywozowi progów kolejowych do Prus, gdzie koleje zakupują dostawy nawet bez poprzedniego rozpisania licytacji. Oczywiście w takim razie uwzględnione bywają tylko najniższe ceny. Z Moskwy przywieziono w ubiegłym tygodniu do wschodniej części kraju około 200 cetnarów cebuli. — Handel jajami był ciągle ożywiony. Kolej lwowsko czerniowiecka wywiozła 400 cetnarów a kolej łupkowska i dniestrzańska 250 cetnarów do Prus.

Wykaz listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowanych d. 14. czerwca 1873., 4% przy 61 losowaniu w sumie **158.950** zł. w. a., 5% przy 9 losowaniu w sumie **60 100** zł. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. nr. 330 365.

Ser. II. nr. 501 509 741.

Ser. III. nr. 1810 2595 4326 5031 8265 10827 11058 11075 11273 11308 11511 11706 11855 12073 12082 12113 12449 12588 12626 12704 12753 12811 13666 13715 14045 14546 14611 14686 14794 15105 15178 15290 15556 15881 15884 15918 15976 15994 16154 16172 16387 16480 16556 16701 16735 16931 16956 17007 17254 17302 17303 17339 17353 17426 17569 17622 17695 17706 17709 17740 17879 18052 18109 18122 18142 18337 18470 18477 18563 18742 18883 18909 19222 19256 19362 19451 19476 19517 19580 19610 19620 19642 19660 19685 19692 20154 20162 20250.

Ser. IV. nr. 1036 1295 1393 2757 3224 4560 4634 4641 5032 5097 5202 5544 5642 5893 5952 5977 5997 6090 6116 6392 6449 6511 6566 6925 6988 7106 7541 7625 7663 7721 7755 7849 7860 7923 8001 8051 8076 8120 8133 8183 8219 8284 8302.

Ser. V. nr. 1563 5285 5677 5973 6291 6593 6733 7132 7422 7716 11196 11404 11429 12045 12166 12362 12629 12695 12929 13065 13258 13315 13412 13421 13482 13504 13627 13719 13853 14044 14186 14498 14640 14745 14816 15197 15313 15351 15356 15640 15710 15748 15760 15770 15853 16009 16033 16057 16085 16142 16375 16399 16457 16515 16719 16886 16923 17013 17038 17075 17098 17105 17160 17198 17270 17532 17533 17623 17709 17719 17765 17824 17940 18079 18097 18101 18133 18288 18396 18515 18524 18543 18642 19040 19059 19080 19240 19328 19403 19432 19543 19708 19844 19905 20003 20129 20224 20242 20277 20375 20472 20507 20558 20633 20740 20871 21292 21318 21403 21526 21726 21961 21992 22072 22104 22114 22128 22321 22349 22463 22599 22753 22754 22829 22854 22970 23004 23034 23151 23178 23242 23254 23365 23401 23550 23649 23663 23685 23703 23721.

Listy zastawne 5%.

Ser. II. nr. 209 214 324.

Ser. III. nr. 261 579 606 721 812 1280 1298 1321 1352 1366 1538 1633 2281 2551 2711 2740 2776 2853 2922 2945 3464 3673 3999 4363 4454 4504 4642 4833 5073 5105 5114 5327 6116 6218 6685 6799 6849 6906.

Ser. IV. nr. 33 75 237 374 376 577 638 802 1089.

Ser V. nr. 62 159 218 281 398 573 575 690 1064 1215 1654 1787 1811 1938 2024 2062 2083 2236 2643 2669 2744 2794 3200 3237 3599 4019.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 5. do 12. czerwca.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 14.50 zł., czelna żółta lub czerwona 13.75 zł. dobra sucha biała 14 zł., dobra sucha żółta albo czerwona 13 zł., pośledniа lub wilgotna 11 — 11.50 zl.

Żyto 160 funt. najlepsze suche 9.10 zł., średnie albo wilgotne 8.25 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 7.25 zł., pośledni 6.50 zł.

Owies 100 f. poszukiwany 3.80 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. na wrzesień 8.50 — 8.75 zł.

Rzepak letni 150 f. nie ma handlu.

Lnianka 150 f. nie ma handlu.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 17.75 — 18 zł., na lipiec-sierpień 18.60 zł., handel więcej ożywiony.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakotez przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 17. czerwca 1873.

Edykta. Sąd pow. w Nowym Targu wzywa uprawnionych spadkobierców do zgłoszenia się do spadku po zmarłym bez testamentu Janie Rożańskim. Sąd pow. Brzeski uznał Wawrzyńca Zająca z Gnojnika za marnotrawcę.

Licytacje. W sądzie pow. Krzeszowickim realności pod nr. 22 w Brodach na d. 10. lipca i 7. sierpnia. W sądzie pow. Podhajeckim realności pod nr. 26. w Holendrach w d. 17. lipca, 20. sierpnia i 18. września r. b.

Ostatnie wiadomości.

Centralny komitet narodowy, jak donosiliśmy, uchwalił gotowość swą do porozumienia się z komitetem żydów (Centralwahlkomité), i oświadczył, iż czeka propozycji. O tem zawiadomiono dotyczące osoby. Cóż czyni komitet żydowski? Odrzuca wniosek rozpoczęcia rokowań w celu porozumienia się z centralnym komitetem narodowym, poczynienia tych propozycji, a uchwala gotowość porozumienia się, i o tem zawiadamia komitet narodowy! Więc i on czeka propozycji od centralnego komitetu narodowego! Uważa bowiem siebie za potęgę, która nietylko na równi stoi z centralnym komitetem narodowym, ale nawet potężniejsze zajmuje stanowisko, więc jemu wypada propozycję przedstawić do łaskawego rozpatrzenia! Tymczasem żydzi na prowincji wszędzie biorą udział w wytwarzaniu narodowych komitetów lokalnych, i wchodzą do tych komitetów, nieoglądając się wcale na działania komitetu „Szomer Izraela"!

W Brzeżanach zwoływali pp. Wereszczyński i Emil Torosiewicz zgromadzenie wyborców, aby zdać sprawę z czynności poselskiej. I zebrało się na to zgromadzenie 3 czy 4 wyborców. Toż samo uczynili w Czortkowie pp. Wolański E. i Podlewski Walerjan. I zjechało się 4 wyborców. Takie to poczucie obywatelskie i zajęcie się sprawami publicznemi istnieje w pewnych kołach właścicieli większych. I w Brzeżanach i w Czortkowie skończyło się na pogadance.

Wiedeński *Osten* pisze: „Główny organ rządowy, *Nowa Presse*, zamieniony w towarzystwo akcyjne, konstytujące się w obecnej porze niedogodnej. Zkąd ten pospiech? Powiadają nam, że *Nowa Presse* potrzebuje rzeczy, na którąby pożyczkę zaciągnąć mogła — a tą rzeczą mają być nowe akcje. Ale któż da choćby szeląg na tę makulaturę? Przy konstytuowaniu skonstatowano, że 4 miliony złr. tymczasowego kapitału akcyjnego „w zupełności" złożono w Universalbanku. Znamy to „w zupełności." Czy nie byłby dotyczący p. komisarz rządowy łaskaw zbadać w Universalbanku, jak też właściwie wyglądają te „w zupełności" złożone 4 miliony złr.?"

Skutkiem prasku runęło we Wiedniu przeszło 250 pism, mianowicie tygodników ekonomicznych, żyjących z napadów na banki szwindelesowskie i w ogóle na szwindelesów, których życie prywatne i finansowe tysiące brudów i złoczyństw zawierało, a których tajemnice okupywać musiano. Ale z podobnego źródła żyły suto i wielkie pisma centralistyczne. Teraz i one są zagrożone upadkiem. Kilka dni temu prezes Towarzystwa literackiego „Concordia" p. Wiener wezwał właścicieli dzienników na naradę, jakby zapobiedz ruinie. Proponowano podwyższenie przedpłaty, czemu się jednak właściciele *Morgenpost*, *Freiblatt*, *Extrablatt* i t. p. sprzeciwili, dalej niewydawanie dodatków wieczornych i t. p. Ale do żadnej stanowczej uchwały nie przyszło.

Przyjechali do Lwowa d. 16. czerwca.

Hotel Europejski. B. Jocz z Krzywczyc, B. Papara z Batiatycz, H. Podolski z Krzywczyc, M. Blumenthal z Odessy, Michał Blumenthal z Odessy, J. Marczewski z Poczap, M. Golębski z Sławentyna, W. Bauman z Rzeszowa, G. Pruszyński z Pomorzan.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 17. czerwca 1873.

godzina 4 minut 25 przed południem.

Akcje kred. — .—, Anglo-austr. — .—. Unionsbank — .—. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. — .—. Franko-austr. — .—. Baubank — .—. Losy z roku 1860 75 .—. Tramway — .—. Staatsbahn —.— Napoleondor —.—. Rubel papier. 1.50.½ Usposobienie: stałe, żywsze.

Berlin. Ruble papier. 80.⅜. Akcje kredy 156.— Lombardy 112.—. Galizier 98. — Kolej państwowa 197.—. Rumuńska 40.⅞ Banknoty austr. 91.¹/₁₆ Losy 1864. —.— Usposob

Z dnia 17. czerwca 1873.

godzina 2. minut 30 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 96.—. Węgierskie kredyt. 139. —. Anglo-austr. 194.—. Unionsbank 144 —. Kolei Karola Lud. 220.—. Kolei siedmiogr. 145.—. Kolei połudn. 189.—. Kolei Alföld. 158.—. Kolei Elżbiety 212.—. Kolei Lw.-czerniow. 145.—. Węgier. Nordostb. 120.—. Vereins-Bank. 63.—. Kolei Rudolfa 155.—. Węgiersk. Ostbahn 74.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 133.—. Koszycko-oderbergskiej 156.—. Banku obrotowego 136.—. Losy tur 67.50. Baubank-Actien 133. —. Kolei państwowej 333.—. Banku związk. 181.— Wiedeńskiego Bauverein 53.—. Hyp. Rent. Bank 30 —. Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„ „	„ 5	„ 5	rano.
„ „	„ 6	„ 5	po połud.
„ do Czerniowiec	„ 12	„ 15	w połud.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.
„ „	„ 6	„ 17	rano.
„ do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„ „	„ 12	„ —	popołud.
„ „	„ 10	„ —	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 5	m. 57	rano.
„ „	„ 9	„ 45	wieczór.
„ „	„ 10	„ 50	rano.
z Czerniowiec „	„ 3	„ 58	rano.
„ „	„ 3	„ 45	popołud.
„ „	„ 11	„ 8	wieczór.
z Brodów i Złoczowa „	„ 10	„ 58	wieczór.
„ „	„ 4	„ 18	rano.
„ „	„ 4	„ 3	popołud.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. czerwca.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	217 50	220 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	140 —	142 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 60	78 50
„ „ 4 pr. w. a.	70 60	71 50
Banku hip. gal. 6 pr.	85 25	86 25
Gal. zakł. kred. włośc.	94 —	95 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 —	76 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 25
Dukat cesarski	5 20	5 28
Napoleondor	8 90	9 —
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 20
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 45	1 48
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 69
Srebro	111 —	112 50
Wiedeń d. 14. czerwca.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	67 90	68 10
„ „ w sreb. 5 „	73 25	73 50
Losy z r. 1839 całe losy (m. k.)	281 —	283 —
„ 1839 ⅕ losu „	— —	[illegible]
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	93 50	94 —
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	99 75	100 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	115 —	115 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	131 —	132 —
List. zast. dom. po 120 5 pr.	118 —	— —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	74 50	75 50
Bukowińskie	75 —	76 —
Krajowe publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	98 75	99 50

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Węg. pół. prem. po 100 złr.	85 75	87 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	65 75	67 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	187 —	188 —
Bodencred.au.po200zł.40pr.	280 —	282 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	250 —	252 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	130 —	132 —
Comis. bank. wied. po 200zł.	— —	— —
Tow.eskont. n. anst. po500zł.	— —	1080 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	93 —	96 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	90 —	92 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 zlr.	30 —	35 —
Banku nar. austr po 600 zł.	905 —	907 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	135 —	140 —
Unionbank po 200 złr.	135 —	137 —
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	61 —	64 —
Verkehrsbank pow.po200zł.	— —	— —
Wechslerbankwied.po200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	— —	— —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	155 —	159 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	213 —	214 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	217 —	219 —
Kol gal. Kar. L. po 200 złr. m.	217 —	218 —
Lw. Czer. Jas. po 200 złw. k.	— —	— —
Mor. Szl. (enct.) po200 złr.	— —	— —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	207 —	209 —
„ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr.	158 —	160 —
Siedmiogr. po 200 w. a.	— —	— —
[illegible] 200 zł. w. a.	327 —	329 —
„ II. em. po 200 zł	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	185 —	186 —
Tramway wied. po 200 zł.	258 —	262 —
Węg.gal.(Łup.) po200zł.w.a	— —	— —
Węg.pół. wschod p.200 zł.	— —	125 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	— —	84 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	128 —	133 —
„ „ wied. „ 100 „	47 —	49 —
„ tanich pom. po100 z.	25 50	26 50
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za100zł.)		
Boden cred. allg. ost.5pr.sr.	99 75	100 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	— —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	79 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	— —	86 25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	94 —	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	89 90	90 10
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po300zł.5p.100zł.	— —	89 90
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	— —	89 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	93 —	93 50
Dniestrzańska 300 „ „	— —	60 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	93 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	91 —	— —
„ em. 1870 5 pr.	100 50	101 —
„ em. 1872 5 pr.	98 —	99 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	87 50	88 —
„ „ 5 pr. w. a.	86 —	87 —
„ „ 5 pr. sr.	103 —	104 —
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	101 —	101 50
„ II. em. 5 pr. „	97 —	98 —
„ III. em. 1871 300	94 50	95 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73	74 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 50	74 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	91 —	92 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	90 75	91 25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	— —	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po100 z.	174 —	176 —
Klary po 40 złr. m. k.	36 —	39 —
Keglevich „ 10 „ „	— —	— —
Palffy „ 40 „ „	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	20 —	24 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	26 —
Windiszgratz po 20 zł. „	23 50	23 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	94 40	95 —
Hamburg 100 mark banko	55 25	55 50
Londyn 10 f. sterl.	112 —	112 50
Paryż 100. frank.	43 80	44 —

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

z LONDYNU

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalesciére du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.

Dzięki za pańską Revalesciere, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczonym zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejszą moją wdzięczność.

Certyfikat Nr 73.268 Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870. Br. Sigmo.

Żona moja, ofira żółciowych i nerwowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hypohondrji, przez medyków za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając Revalesciére du Barry, i dzisiaj mimo 45 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.

3) Atanasio Berbera.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zl., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł. 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler. **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Fransosa i G. Grünpanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Gracu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Tranczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu** u F. M. v. Haselmayera Erben; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta: **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buche'ta c. k. apteka obw. **Tarnowie**: u A Tauczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego

Turnips prawdziwy angielski,
Rzepę białą okrągłą i długą (Ściernianke)
otrzymał świeży transport i poleca 2486 5—?

Główny Skład Nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
przy placu Halickim l. 14 obok Banku hipotecznego.

Pasy maszynowe, najlepszej jakości,
Sukna bernardyńskie i bundy, tudzież
Skór różnych gatunków, Rozolisów i Likierów utrzymuje
skład komisowy z fabryk Alfreda hrabi Potockiego.

Podziękowanie.

Dotknięta srodze śmiercią męża mego, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnemu **J. Poźniakowi**, c. k. prezydentowi sądu obwodowego i Wielmożnemu panu Pluszce, c. k. staroście w Złoczowie, Wielmożnemu panu Łukasiewiczowi, c. k. sędziemu z Brzeżan, WPanom Twardowskiemu, Wereszowi, Karakiewiczowi i Bobrowskiemu — za uprzedzającą pomoc i radę, za wyrazy współczucia i prawdziwy udział w mym smutku. Przewielebnemu ks. dziekanowi obrządku gr. kat. za gotowość i chętne pozwolenie chorągwi, wielebnym ks. Bazylianom i ks. rz. kat. katechecie za odprowadzenie zwłok ś. p. męża mego do miejsca spoczynku, jak również wszystkim WPanom urzędnikom, biorącym udział w tym smutnym dla mnie obchodzie — dzięki składam. Cześć wam Panowie za wszystko, coście uczynili! Ja Wam dziękuję łzą i modlitwą wdowy. 2568 1—1

Brzeżany dnia 20. maja 1873.

Malwina z Stokłosińskich Rakowska.

Uznanie.

Nabywszy w zeszłym roku z fabryki spółki właścicieli ziemskich pod firmą (Russocki, Ball i Spółka) młocarnię dwukonną, kierat trzykonny i wialnię Nr. 1, systemu Cleyton Szuttlewort — czuję się w obowiązku złożenia takowej podziękowania i prawdziwego uznania, gdyż nie pozostawia nic więcej do życzenia tak w funkcjonowaniu jakoteż doskonałości wyrobu i każdemu jako dobrą i sumienną fabrykę krajową polecam. 2552 1—3

Jan Jaruntowski,
właściciel Załanowa.

Z powodu odjazdu, zatrzymuję się w mieście jedynie kilka dni!
Po znacznie zniżonych cenach
wyprzedaż
rozmaitych przedmiotów czarodziejskich do zabawy, pomiędzy temi najnowsze **wachlarze czarodziejskie** dla pań od 1 zł. do 4 zł., **torebek na cygara**, w których cygara znikają i znowu się pokazują 70 ct., najlepsze 2 zł. 50 ct., karty wróżbiarskie pani Lenormand, z przepisem 90 ct. Dla dzieci i dla zabaw towarzyskich **wielki wybór**, bardzo ciekawych przedmiotów od 50 ct. 2566 1—1

M. Klingl, skład fabryczny przedmiotów sztucznych i czarodziejskich, przy ulicy Teatralnej pod l. 7, naprzeciwko kościoła katedralnego.

Wózek węgierski

na skręcie wybijany, jest zaraz do sprzedania u p. Klamuta Nr. 11, ul. Kopernika. 2565 1—1

Niżej podpisany oświadczam szanownym gościom miejscowym i podróżującym, że dniem 15. czerwca 1873 otworzyłem nowo urządzony z najlepszą usługą

Hotel w Stanisławowie,

oraz restauracyję i kawiarnię. Gościnne pokoje od 35 do 80 ct. najwyżej. 2526 3—3

Steler, dzierżawca hotelu Europejskiego w Stanisławowie.

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
pp. GRIMAULT et C.ie aptekarzy w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle chrypki długoletnie, kokluszę, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabości on piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje, kaszel najuporczywszy i potnienie nocne a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki** ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wytłczenie kaszlu i kaszli zwyczajnych. 1834 27—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptec i apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Boisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Frauzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaitera. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego. Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Majątek pod Lwowem

mający fundacyjne prawo umieszczania sierot w zakładzie wychowawczym Sióstr miłosierdzia, o obszarze przeszło 700 morgów, między temi przeszło 200 morgów lasu, z wygodnemi budynkami w dobrym stanie wraz z propinacyją i młynem, jest z wolnej ręki do sprzedania. 2507 4—6

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Hryszkiewicza we Lwowie.

Ekonoma

2540 do administracji gospodarczej zaraz lub od 24. czerwca. Pierwszeństwo zostawia się kawalerowi za odpowiednią kaucją. Bliższa wiadomość pod literami **H. R.** o. p. Sambor.

W.m KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schlauche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Mężczyzna

lat 33, kawaler, technik, pragnie wejść w związki małżeńskie z panną lub młodą wdową, posiadającą choćby niewielki ale gotowy kapitalik. O łaskawe listowne zgłoszenia pod adresem: **J. N. J.** poste restante Lwów uprasza. Zapewnia się zachowanie najściślejszej dyskrecji. 2564 1—1

Na ratalne spłaty!
Najkorzystniejsze i najpewniejsze
Losy miasta Krakowa

na spłaty w piętnastu miesięcznych ratach, pierwsza zlr. 2. 19 ct., następne po zlr. 2. Po zapłaceniu pierwszej raty, gra się na wszystkie wygrane! Główne wygrane są: zlr. 40.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000 itd., najmniejsza zlr. 30. Cztery ciągnienia rocznie, następne 2. września r. b. Cena losu oryginalnego zlr. **25.**

Do wygrania!!

26. Czerwca
na los loterji rządowej.
Główna wygrana:
zlr. 100.000, zlr. 30.000 w srebrze, 2.000 dukatów w złocie itd.
Cena losu zlr. **2.50.**

1. lipca
na promesę kredytową
zlr. 200.000, 40.000, 20.000 itd.
Cena promesy zlr. **5.**

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają.
Do nabycia w handlu
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku l. 45.

Folwark z propinacją

do **wydzierżawienia** o pół mili od Lwowa, przy murowanym gościńcu. Pól morgów 61 łąk 71 — a łąk na 12 lub 48 sążni siana. Bliższa wiadomość w Administracji kamienicy pod l. 18, ulica Czarnieckiego. 2563 1—3

Dwa pokoje

na dole, przy ulicy Halickiej l. 28 z wychodem na ulicę Krzywą — na mieszkanie lub sklep do wynajęcia. 1—?

Poszukuje się

Praktykanta

do handlu korzennego na prowincji, mówiącego po niemiecku z odpowiednią kwalifikacją. Bliższa wiadomość w Ekspedycji ogłoszeń dziennikow A. Piątkowskiego we Lwowie.

Okólnik.

Ponieważ dzień losowania naznaczony został stanowczo na 28. czerwca b. r., Dyrekcja przeto widzi się w możności przedłużenia terminu odesłania należytości za rozprzedane akcje do 22. czerwca r. b. 2558 2—3

Dyrekcja Tow. Prz. Sztuk Pięknych w Krakowie.

L. 6059.

Ogłoszenie.

Szpital powszechny we Lwowie potrzebuje znaczną ilość masła świeżego, dobrze wyrobionego. Mający dobre masło do zbycia, zechcą się zgłaszać w czerwcu i lipcu do Zarządu rzeczonego szpitala, który po sprawdzeniu gatunku i przeważeniu masła; za każdą dostawę natychmiast ugodzoną należność wypłaci. 2457 7—12

Z Zarządu szpitala powszechnego.
Lwów d. 30. maja 1873.

KSIĘGARNIA
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
otrzymała na główny skład:

Ks. Biskup Łętowski
według pamiętników pozostałych po nim w rękopiśmie, przez
Ludwika hr. Dębickiego.
Lwów 1873. w 8ce stronnic 154.
Cena zlr. 1. 25 ct.

Obce żywioły.

Komedja w 5 aktach oryginalnie prozą napisana przez
Jana Aleksandra hr. Fredrę.
Kraków 1873. w 8ce stronnic 121. — Cena zł r. 1. 50 cent. 2562 1—

Illustrowany Przewodnik
po Wiedniu i jego okolicach
oraz po wystawie powszechnej, z dołączeniem
Planu Wiednia,
wykonanego przez inżyniera architekta M. Gröve w dwóch kolorach. Ułożony według najnowszych przewodników w niemieckim i francuzkim języku. Kraków 1873. Cena egzemplarza oprawnego 2 zlr. — oprawnego zaś w płótno 2 zlr. 50 ct.

Nakładem tejże księgarni tylko wyszły ulubione tegoroczne tańce:
L'Amour en Rêve. Walcer par Otton Wanisek. Cena 80 ct.
Un verre de Champagne. Polka par A. Tch. Cena 54 ct.
Czysty dochód na Oświatę ludu.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1819 11—?
Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Magister farmacji

poszukuje odpowiedniej posady od dnia 1. lub 15. lipca. Zgłaszać się uprasza pod lit. **J. H.** apteka pod Koroną w Krakowie. 2539 2—2

EKONOM

większego majątku, znanego z poprawnego gospodarstwa, zostający jeszcze w miejscu, poszukuje odpowiedniej posady w większym skarbie — lub jako administratora mniejszej majętności. Wykazać się może kilkunastoletnią praktyką we wszystkich gałęziach gospodarstwa i chlubnemi świadectwami.
Na piśmienne zapytania udziela Administracja bliższej wiadomości. 1—?

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1808 31—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w aptece p. M. Kullak

Wielki wybór książek
na premia
w gustownych oprawach
polecają
księgarnie
KAROLA WILDA
we Lwowie i w Stanisławowie.
2546 5—?

Najtańszy i najlepszy
PROCH HERBACIANNY
1927 w głównym składzie 5—6
HERBATY
Funt po zlr. 1.20, najlepszy zlr. 1.50.
Frydryka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.
Najtańszy i najlepszy

Młody człowiek,

lat 27, kawaler, obznajomiony z gospodarstwem rolnem, leśnictwem i rachunkowością kasową, poszukuje posady leśniczego lub kasjera przy większym lub mniejszym obszarze lasu. Adres: **K. S. G.** w Zbarażu. 2544 2—3

2533

Cztery pokoje

z **kuchnią** na drugiem piętrze, z urządzeniem ulica Krasickich, zaraz albo od 1. sierpnia, a pod Nr. 10. także pierwsze piętro **pokoje** i kuchnia, od 15. sierpnia do wynajęcia.

Fabryka machin

w Brigittenau

M. Schimmelbusch we Wiedniu,

utrzymuje na składzie gotowe **maszyny parowe** w sile od 3 do 50 koni, **Kotły parowe** z blachy styryjskiej w rozmaitych wielkościach i objętościach, **maszyny do pompowania, pompy parowe, rezerwoary do wody i spirytusu** itd. itd. 2384

J. S. JÜRGENS
WE LWOWIE,
poleca dowiedziono
najtańsze i najlepsze
Story patyczkowe, Zaluzje taśmowe, Parawany.
Zasłony przed piece i kominki,
Antipedja kościelne itd.
z własnej fabryki po cenach fabrycznych, tudzież nadzwyczaj obfity
Skład obić papierowych
z pierwszorzędnych fabryk europejskich, które po stałych a nadzwyczaj umiarkowanych cenach sprzedaje. 2560 1—6

Nowości dla Galicji.

Nieznane prawie dotąd u nas najtańsze w świecie **francuskie chińskie srebro**, **puncyrowane** stemplem wskazującym ilość zawartego w niem najczystszego srebra, **próby**, z gwarancją od 20—40 lat, które w używaniu zupełnie zastępuje prawdziwe srebro, elegancją przewyższa znane za granicą pod rozgłośną nazwą **Orfèverie Christofle**, jest do nabycia w drugim handlu **Józefa Ostrowskiego i Syna**, jako fabrycznym składzie dla Galicji hurtownie lub pojedynczo **po cenach stałych fabrycznych**. Stare srebro i złoto lub inne kosztowności przyjmuje się w zamian.

Zwracamy uwagę na okoliczność, że wymieniona powyżej paryska fabryka nie wyrabia towarów gorszych i lepszych, ale tylko **w jednym a to najlepszym gatunku**, przyczem każdy kawałek zaopatrzony jest znakiem fabrycznym, który spostrzedz można w antonsie „Christofle“ polecającym nas jako reprezentantów swoich — w Inseratach Gazety Narodowej.

Dla uwidocznienia cen podajemy tu małą cennik.

12 łyżek gładkich lub w paski	zł. 16. —	do 17. —	1 łyżka półmiskowa	.	.
12 grabków	„ 16. —	„ 17. —	1 czaski do cukra	.	.
12 noży	„ 15.50	„ 17. —	1 sitko do herbaty	.	.
12 łyżeczek do kawy	„ 12. —	„ —	1 tłuczko do orzechów	.	.
12 łyżeczek do szarn. kawy zloc.	„ 10. —	„ —	1 dzwonek pokojowy	.	.
12 ditto „ niezl.	„ 7. —	„ —	1 para solniczek	.	3. — i wyżej
12 łyżek desertowych	„ 12. —	„ 15. —	1 cukierniczka	.	.
12 grabków	„ 11.50	„ 15. —	1 para lichtarzy gładkich	.	6.50 do 10.
12 nożyków	„ 12. —	„ 15. —	1 menażerka na oliwę od zlr. 15 i wyżej
12 podstawek pod noże	„ 8.5	„ —	1 tacka pod flaszkę od zlr. 13 i wyżej
1 kochla	„ 5.30	„ 7. —	1 szklanka od zlr. 1.50.		
1 kochelka do śmietanki	„ 3.90	„ —			

Kandelabry para od 35 zlr. Czajniki do herbaty. Dzbanki na kawę, wazy, garnuszki na śmietankę od 3 zlr. Etażerki na ciasta, tace, półmiski okrągłe i podłużne, kubki i puhary, koszyki na owoce i ciasta, zastawy do ubierania stołów, chłodniki na wino, wazy, serwisy herbaciane, garnitury toaletowe i wiele innych przedmiotów w wielkim wyborze.

Różnicę w cenach stanowi wielkość i gust towarów; noże są z najlepszej stali i opatrzone tak, że w gorącej wodzie nie wychodzą z trzonków.

Wyroby te są całkiem lite (massiv) i nadają prawdziwie francuskim gustem i wdziękiem. **Także ostatnia towarów z nowych przedmiotów ze srebra, co wygrawirowanie blaże jak ze srebrze.**

Kościelne rzeczy posiadamy z niemieckich fabryk.

Listy adresować można i do Igo handlu jubilerskiego znanego od 35 lat pod tą samą firmą (Ostrowski — dziś Ostrowski & Syn), w którym zawsze wielki wybór kosztowności najmodniejszych po cenach najprzystępniejszych utrzymujemy. Przy poszukach cen podajemy ceny.

Chlubiąc się zaufaniem zaskarbionem sobie przez tak długie lata u szanownej publiczności, postanowiliśmy z pomiędzy tyla rodzajów chińskiego srebra polecić takie właśnie wyroby, któreby to zaufanie jeszcze więcej usprawiedliwić były zdolne.

Z najgłębszem uszanowaniem

2514 2—?

J. Ostrowski & Syn
jako jubiler i złotnik, Rynek Nr. II.
jako reprezentanci Christofla: plac Halicki Nr. 2.

Wyprzedaż.

Wszelkie towary korzenne, rum, herbata, likiery, świece itp. będą w handlu przedtem

J. F. Kleina W.wy i Rislera

we Lwowie, w Rynku, po cenach bardzo nizkich tylko po dzień ostatniego czerwca r. b. wysprzedawane.

2545 1—2

Zarządca masy.

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1811 21—52
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. LEBEL w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

2471 4—?

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PÉROU

Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacje te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach szpiku, kości pacierzowej i mózgu. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw Cukrzycy, hypokondrji, melancholii, pochodzących z rozstrojenia organów płciowych, a zwłaszcza w chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych

Pastylki ułatwiające trawienie p. J. Bain z Coca Peruwiańskiego,

przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym. 2274 4—24

Nota. Lekarstwa te, których p. Bain jest wynalazcą, przygotowane są z Coca, pochodzącego z plantacji p. Balliviana, ministra pełnomocnego w Boliwji, w Paryżu.

Główny skład w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. 56 rue d'Anjou St. Honoré, we **LWOWIE** w aptece p. Mikolascha, w **KRAKOWIE** w aptece p. Trauczyńskiego.

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ francuską

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie*. Bardzo skuteczny *przeciw gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

QUINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH**; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w K. jowie w składzie materjałów aptecznych pp. Marcinczyk. 2413 4—20

HÉMATOSINE

PP. *TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.*
Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.
Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.
Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, lymfatyzm dzieci i białych upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mezołoy i długi powrót do zdrowia etc.
Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.
Hurtowa sprzedaż p. DESNOIX et Ce. w Paryżu, 22, rue du Temple. We Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 1851 6—21

C. k. uprzyw. kolej Dniestrzańska.

Zapadający dnia 1. lipca 1873 półroczny kupon obligów pierwszeństwa c. k. uprzyw. kolei Dniestrzańskiej, wypłaconym będzie we Wiedniu po 7 złr. 50 ct. wal. austr w srebrze efektywnie, lub też na żądanie zgłaszających w walucie bankowej z doliczeniem ażja podług kursu dziennego, w Niemczech południowych po 8 zł. 45 ct. poł. niem. wal., zaś w miejscach talarowych po 5 talarów od sztuki, a mianowicie:

w **Wiedniu**, przy kasie głównej Towarzystwa I. Nibelungengasse 1,
„ **Berlinie**, w niemieckim banku „Union,“
„ **Lipsku**, u p. H. C. Plaut,
„ **Dreźnie**, u pp. M. Schie, spadkob.,
„ **Frankfurcie n. M.**, w niemieckim banku wartościowym i weksIarskim,
„ **Norymbergu**, u p. J. M. Werthheimber. 2519 3—3

Wiedeń w czerwcu 1873.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacone.)

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.